

CZESŁAW BARTNIK

## OPIS W HISTORIOGRAFII KOŚCIELNEJ

W naukach historycznych opis pozostaje jednym z zasadniczych problemów metodologicznych. Niektóre ujęcia historiografii zresztą nie wychodzą wcale poza opis. A wszystkim wydaje się on tak prosty i oczywisty, że niesłusznie, poświęca mu się zbyt mało uwagi metodologicznej. Przy tym w historiografii kościelnej nie zawsze zdajemy sobie sprawę z jego odrębności w stosunku do opisu w historiografii „świeckiej”<sup>1</sup>. A zatem winniśmy mu poświęcić jakieś ogólne rozważanie.

## NIEKTÓRE PROTOTYPY OPISU

Opis (ὁπογραφία, descriptio) można przedstawić ogólnie w czterech punktach:

- a) jako sporządzony przez człowieka obraz rzeczy, zjawisk lub zdarzeń;
- b) sporządzony przy pomocy systemu znaków, przeważnie języka żywego lub pisanego;
- c) będący narzędziem poznania rzeczy i nawiązania z nią kontaktu;
- d) a także pewną bazą do panowania człowieka nad rzeczą i praktycznego oddziaływania na nią ze strony człowieka.

W początkach, jak się wydaje, znała ludzkość opis w znaczeniu statycznym. Sam on był względnie nieruchomy i miał oddawać rzecz nieruchomą: głównie wygląd, kształty, szczegóły, obraz. Łączono go wyłącznie ze zmysłem wzroku: przykładem może być opis wyglądu bohatera w eposie Gilgamesza, zamieszczony na samym początku. Cechami godnymi opisania były zwykle rzeczy niezwykle, wybitne, imponujące, a cechami samego opisu były: wierność, dokładność, kompletność, całościowość.

Do pierwszej „rewolucji” w dziejach opisu doszło w momencie, gdy

<sup>1</sup> Chodzi tutaj o historiografię mającą za przedmiot Kościół, a nie o historiografię katolicką dotyczącą dziejów pozakościelnych. Por. E. Cochrane. *What is Catholic Historiography?* „The Catholic Historical Review” 61:1975 s. 169-190.

udało się utworzyć opis rzeczy będących w ruchu. Dalsza rewolucja dokonała się z chwilą, gdy udało się stworzyć obraz ruchomy w filmie. Ale niemałe trudności wystąpiły już za pierwszym razem. Zasadą pierwszych twórców języków było tworzenie terminów oddających ruch, zmianę, stawanie się i dokonywanie opisów rzeczywistości w ruchu. Posłużyli się przy tym obrazami nieruchomymi, aby oddać ruch. Zastosowano więc podział obrazu na elementy, rozróżnienie elementów podstawowych i ubocznych, stałych i zmiennych, zwłaszcza wyodrębniono jednostki opisowe w postaci szczegółu, faktu lub zdarzenia i całość uporządkowano chronologicznie, nadając jej wyraźnie element początkowy oraz finalny. Wielką sztuką było podzielenie jednego złożonego wydarzenia na sukcesywne fakty proste. Przy tym za wielką zaletę, już w kulturze sumeryjskiej, uważano dokładne wyliczanie tych faktów prostych oraz ciągle ich powtarzanie.

Opis w drugim znaczeniu był prototypem dzisiejszego opisu historycznego. Przy tym od niepamiętnych czasów zakładano, że nie tylko obraz statyczny, ale i dynamiczny, dają człowiekowi wiedzę. Jeszcze w kulturze greckiej, przed Platonem i Arystotelesem, opis obrazu zwany „historia” oznaczał poznanie rzeczywistości, a więc wiedzę. Zwłaszcza opis przy pomocy pisma nabierał charakteru wiedzy boskiej. Dopiero od Platona opis rzeczy ruchomej i zdarzeń uznano za niegodny nauki i poznania, przyznając rangę wiedzy obrazowi duchowemu. Odtąd nastąpiło, oczywiście w teorii nie w praktyce, rozbicie między obrazem statycznym i dynamicznym.

Opis odegrał bardzo istotną rolę w literaturze biblijnej chrześcijaństwa, które bazowało na religijnych wydarzeniach. Ale i chrześcijaństwo nie oparło się na jednym rodzaju opisu. Można wyodrębnić trzy rodzaje opisów: Łukaszowy, Janowy i Pawłowy. Na nich oparła się późniejsza nauka chrześcijańska.

U Łukasza mamy opis najbardziej zbliżony do „historycznego”. Zaczyna się on od stwierdzenia faktu „Jezusa” (potem dopiero łączy z „Chrystusem”) i odtwarza kolejno podstawowe zdarzenia empiryczne tak, by stworzyć „opowiadanie o Jezusie” (Łk 1,1). Autor podaje wyraźnie, że opis, aby był podstawą dla poznania religijnego, musi posiadać takie cechy, jak uporządkowanie faktów, ukazanie początku i końca, chronologiczność, dokładność i wierność. „Wielu już — czytamy we wstępie — starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono” (Łk 1, 1-4). Cały ten opis nazwał potem Łukasz „mową”: „Pierwszą mowę na-

писаłem, o Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i nauczał od początku aż do dnia, w którym [...] został wzięty do nieba” [Dz 1,1-2].

Dla lepszego uchwycenia całości obrazu opis składa się z pewnych kompleksów zdarzeniowych, zgrupowanych wokół jakiegoś zdarzenia centralnego jak: narodzenie Jana, narodzenie Jezusa, wystąpienie publiczne itd. Są to przy tym opisy szczegółowe i z czasem historycznie datowanym. Oto charakterystyczna próbka: „Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału [zmiany] Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli posunięci w latach” (Łk 1,5-7). Podobnie dokładny i wierny opis ma być oddaniem całej prawdy: „Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi jego” (Dz 1,12-14). Ostatecznie i Ewangelia i Dzieje Apostolskie są historycznym, empirycznym niemal, opisem zdarzeń z życia Jezusa i pierwotnego Kościoła. Jest to klasyczny prototyp historiografii chrześcijańskiej.

Janowy opis nawiązuje do starszej koncepcji opisu mitu religijnego. Opis ten przemawia nie przez szczegóły zdarzeniowe, lecz przez podstawowe symbole i słowa. Słowo zdaje się być opisem rzeczy. Słowo jest obiektywne i subiektywne, a więc jest źródłem zdarzeń i zarazem wiedzy o nich: „Na początku było Słowo [...]. Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi [...]. Światłość prawdziwa oświeca każdego człowieka [...]” (J 1,1-9). Jeśli słuchacz słowa i czytelnik opisu nie stawia przeszkód w duszy, to z opisu otrzymuje widzenie samej istoty rzeczy opisanych. W tym celu Jan świadomie tworzył opis bardzo selektywny, wycelowany w podstawowe zdarzenia odbijające w sobie wyższe światło Boże: „Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego [napisane] jest prawdziwe. Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać” (J 21,24-25).

Dla Jana opisywane zdarzenia empiryczne są jakby ciałem, które ożywia dopiero duch słowa. Stąd mniej ważne są detale zmysłowe, a na czoło wysuwają się zdarzenia właśnie duchowe: adwent mesjański, chrystofania nad Jordanem, odrodzenie przez chrzest. Zdarzenia materialne

są raczej tylko odskocznia do malowania obrazu zdarzeń duchowych. Niemniej jedne i drugie są prawdziwe, gdy są wiernie oddane przez opis: „Co było od początku, cośmy słyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce — bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne — oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli” (1 J 1,1-4. Por. 2 J 12; J 21,25). O ile Łukasz daje początek chrześcijańskiej historiografii, o tyle Jan tworzy typ chrześcijańskiej nauki dogmatycznej.

U św. Pawła, oprócz opisu dogmatycznego, wystąpił jeszcze w szerokiej skali pewien rodzaj opisu, który można by nazwać duszpasterskim. Tutaj obraz pierwotny rzeczy i zdarzeń jest tylko *in confuso*, a pełny i właściwy obraz, który jest przedmiotem zaangażowania i zabiegów, jest niejako w przyszłości, wyłania się z postępowania i życia praktycznego: „oto ponownie w bólach was rodzę, aż ukształtuje się u was Chrystus” (Ga 4,19). Nasze życie jakby wyłania z siebie prawdziwy obraz Chrystusa wraz z jego historią (2 Kor 3,18; 4,4; Kol 1,28-29). Opis historyczny otrzymuje wartość dopiero wtedy, gdy jest ustawiony do realizacji: „Pismo [...] do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości — aby człowiek Boży był doskonały” (2 Tm 3,16-17). Jak dla św. Jana słowo było dla poznania, tak dla św. Pawła słowo jest dawane dla działania (Ef 6,19). Jest to niezwykle śmiała koncepcja, że gmina chrześcijańska jest ciągle tworzącym się opisem życia Chrystusowego. Oto jeden z wyraźniejszych przykładów: „Wy jesteście naszym listem [opisem] pisanym w sercach naszych, który znają i czytają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc” (2 Kor 3,2-3).

Być może, że na koncepcję Pawła wpłynął fakt, iż człowiek ten nie był bezpośrednim świadkiem historii Jezusa, lecz przejął ją już z relacji (1 Kor 15,3-5; 2 Tes 2,15). Chciał więc otrzymaną relację częściowo weryfikować w kościelnym „odwzorowywaniu tajemnicy Chrystusa” (np. Ef 3,3-4). Stąd historia Kościoła to żywy opis „o Synu Bożym — pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym — o Jezusie Chrystusie, Panu naszym” (Rz 1,3-4). Przy tym historia to nie tyle przeszłość, ile teraźniejszość i przyszłość.

W chrześcijaństwie przez długie wieki najtrudniej przyjmował się Pawłowy typ opisu, również z dużymi trudnościami — Łukaszowy, niektóre Kościoły wschodnie w ogóle go nie przyjęły traktując go jako zbyt „świecki”, a najszerszej rozpowszechnił się typ Janowy. Temu ostatniemu zresztą pomógł wydatnie przyjęty ogólnie nurt myślenia platońsko-ary-

stotelesowski, który dopatrywał się wiedzy jedynie w traktowaniu, o duchu, rozumie i ogółach.

#### OPIS ŚWIECKI A OPIS „ŚWIĘTY”

W pierwotnym chrześcijaństwie nie oddzielano historycznego opisu religijnego od świeckiego, mówiono najwyżej o opisie „według ciała” i „według ducha”<sup>2</sup>. Stąd przez całe wieki pisanie o dziejach państwa miało ten sam charakter co i pisanie o zdarzeniach Kościoła. Dopiero od końca XVIII w. zaczęto odróżniać wyraźnie historię świecką od historii świętej. W związku z tym powstał poważny problem, jakimi opisami ma operować historyk Kościoła?

Niewątpliwie i dla opisu kościelnego istnieją kwestie same w sobie świeckie. Wtedy historyk Kościoła stosuje w całej rozciągłości opis nie różniący się w niczym od historyków zagadnienia doczesnego. Weźmy za przykład opis przygotowujący odpowiedź, czy Benedykt Hesse mógł być autorem „Komentarza do św. Mateusza”, zamiast św. Jana Kantego, jak sądzono: „Młody mieszczanin krakowski Benedykt Hesse, syn Jana i starszy brat lekarza Bernarda, zapisał się na wydział artium w Krakowie w r. 1407 za rektoratu Franciszka Krzysowica z Brzegu, w r. 1411 uzyskał bakalaureat, w cztery zaś lata później (1415) mistrzostwo sztuk wyzwolonych [...]. Hesse w czasie swych studiów na wydziale artystów mieszkał w bursie Isnera, w latach zaś 1417-1421 był tej bursy prokuratorem. [...] Młody Benedykt miał kontakt nie tylko z Janem Isnerem na kilka lat przed jego śmiercią (+1410), ale także z przyjacielem Isnera i jego uczniem Franciszkiem Krzysowicem z Brzegu (+1432). Szereg lat pobytu w bursie Isnera, który pozostawił temu zakładowi bogaty księgozbiór składający się z 21 rękopisów, w tym szereg komentarzy do Pisma św., obranie sobie jako mistrza Franciszka Krzysowica z Brzegu, a więc profesora zajmującego się głównie Pismem św., tłumaczy kilka szczegółów w formacji naukowej Hessego [...]”<sup>3</sup>.

Ale jeśli za przedmiot mamy Kościół, a więc według rozumienia katolickiego coś więcej niż tylko rzeczywistość empiryczną i widzialną w samych zdarzeniach materialnych, to historiografia kościelna musi szukać jakichś opisów sobie właściwych. Rodzi się nawet kwestia, czy historiografia kościelna w ścisłym znaczeniu ma cokolwiek wspólnego z historio-

<sup>2</sup> Por. np. R. A. Markus. *Church History and Early Church Historians*. W: *The Materials, Sources and Methods of Ecclesiastical History*. Ed. D. Baker. Oxford 1975 s. 1-17.

<sup>3</sup> M. Rehowicz. *Św. Jan Kanta i Benedykt Hesse w świetle krakowskiej kompilacji teologicznej z XV w.* Lublin 1958 s. 191.

grafią świecką. Bezspornie opis w historiografii kościelnej różni się od opisu świeckiego pod dwoma ważnymi względami:

a) Merytorycznie opis historyczny podaje zdarzenia i procesy widzialne, sprawdzalne w pewnej mierze, przeżywane realnie przez świadków, np. czynność nauczania Jezusowego, przystępowanie do chrztu ze strony adeptów, sposób życia kapłanów itp. Tymczasem historyk kościelny chce ująć jeszcze „coś więcej”, pragnie opisać pod różnymi tymi znakami działanie Boga, Chrystusa, łaski, objawienia, wyższych sił itp. Tak bowiem robili Ewangelisci, którzy opisywali zdarzenia nie tylko samego „Jezusa”, ale jednocześnie i „Chrystusa” (Mk 1,1; Mt 1,1). U Łukasza jest wprawdzie założenie, że opis będzie dotyczył tylko „Jezusa”, ale faktycznie dotyczył również „Jezusa Chrystusa”

b) Ponadto opis kościelny jest oparty jeszcze na wierze zarówno u twórcy źródeł religijnych jak i u historyka, nie mówiąc już o czytelniku. Bez założenia wiary cała masa zjawisk i ujęć może się wydać niedorzeczna, bezprzedmiotowa lub wręcz patologiczna. Wiara nie zmienia tu treści opisu, ale jest pewnym podmiotowym warunkiem jego realności. Przynajmniej rola wiary w opisie kościelnym wymaga bliższego oznaczenia i opracowania, ale fakt jej występowania nie ulega wątpliwości.

W rezultacie nie sądzimy, żeby historyk Kościoła miał rezygnować z opisu świeckiego lub też zaniechać konstruowania opisu religijnego. Wydaje się, że oba rodzaje opisu mają swoją rację bytu i powinny być związane ze sobą dialektycznie. Na tym polega cała trudność zawodu historyka Kościoła. Musi istnieć i być ciągle pogłębiany „świecki” obraz Kościoła. Historiografia kościelna może i powinna stale korzystać z historiografii świeckiej o tymże Kościele, co zresztą jest częściowo faktem<sup>4</sup>, a nawet sama winna sobie tworzyć obrazy jak najbardziej krytyczne, ale jednocześnie musi sobie konstruować opis Kościoła w duchu samego Kościoła, świadomości tego Kościoła. Byłoby dobrze tylko nie mieszać tych obydwu opisów w ostatecznej narracji ekspozycyjnej.

#### RODZAJ OPISU A NAUKA

W metodologii nauk nie zabrakło tendencji do uznania opisu, jako jedynie naukowej metody każdej nauki, zarówno o naturze jak i o człowieku. Fenomenalizm, empiriokrytycyzm, pierwotna faza neopozytywizmu chciały widzieć całe zadanie nauki w opisanu przedmiotu jako zjawiska, pro-

<sup>4</sup> J. Vogt. *Universalgeschichte und Kirchengeschichte in unserer Zeit*. „Theologische Quartalschrift” 155:1975 s. 175-186.

sto, wyczerpująco, bez uprzedzeń, teorii, jakichkolwiek założeń apriorycznych. Idąc do końca po tej linii można by przyjąć, że opis zdarzenia historycznego nie będzie się różnił istotnie od opisu faktu przyrodniczego, a więc i nauki humanistyczne nie różniłyby się od nauk przyrodniczych. Ale „opisy czyste” okazują się zwykłą fikcją. Dlatego ostatnio przeważało rozróżnienie, że nauki przyrodnicze i ścisłe operują opisem tylko w szerszym znaczeniu, na bazie wstępnej do właściwej wiedzy, a właściwy opis pojawia się dopiero w naukach historycznych, które zresztą na opisie poprzestają. Inaczej mówiąc, właściwe nauki przyrodnicze odpowiadają na pytanie typu:  $\delta\iota\text{-}\acute{\omicron}\tau\iota$  — dlatego że, ponieważ, z tej przyczyny — a nauki historyczne odpowiadają na pytania typu:  $\acute{\omicron}\tau\iota$  — jak, że, jako że, stało się że, zdarzyło się że — czyli na pytania o opis. Pierwsze zatem „wyjaśniają” przedmiot, a drugie „opisują”<sup>5</sup>.

Jeśli nawet istniał opis w każdej nauce, to jednak inny jest on w naukach przyrodniczych, a inny w historycznych. W tych pierwszych jest wstępem do wiedzy, prowadzi do formułowania twierdzeń ogólnych („praw rejestrujących”) lub do opisów klasyfikacyjnych czy typologicznych. Te dwa ostatnie charakteryzują przedmiot (zjawisko lub zdarzenie) przez podanie cech, które przysługują temu przedmiotowi jako reprezentantowi jakiejś klasy lub typu; wymieniają cechy istotne dla klasy lub typu i ustalają zależności między cechami. W naukach historycznych stosuje się głównie opis indywidualizujący, związany bardziej z typem pytań „hoti”. Opis ten polega na podaniu takich cech przedmiotu (zjawiska lub zdarzenia), które wyodrębniają go spośród innych i nadają mu charakter indywidualny, szczególny, niepowtarzalny. A więc historia jest idiograficzna (W Dilthey), podaje opis tego, co indywidualne, nie wyjaśnia przez przyczyny, nie sprowadza szczegółu do zasady czy prawa. W tym sensie historia nie mówi o człowieku w ogóle, lecz konkretnie np. o Władysławie Jagielle. Nie mówi nawet o Litwinie, o władcy jako takim, ale o pochodzeniu od Olgierda, o krótkim wzroku, ulubionych potrawach, nieufności, zamiłowaniu do słuchania nocami śpiewu słowików itp. Podobnymi opisami posługiwała się szeroko historia świecka, jak i historiografia kościelna.

Ostatnio jednak unika się coraz częściej sprowadzania całej wiedzy historycznej do opisu indywidualizującego i szuka się sposobów przecięcia przepaści między obydwoma opisami (B. A. Apel, A. Diemer, J. Habermas, J. Topolski). Przyjmuje się, że i opisy w historii mogą

<sup>5</sup> A. Diemer. *Die Differenzierung der Wissenschaften in die Natur- und Geisteswissenschaften*. W: *Studien zur Wissenschaftstheorie*. Bd. 1. Meisenheim 1968 s. 22 nn.; tenże. *Die Trias Beschreiben, Erklären, Verstehen in historischem und systematischem Zusammenhang*. W: *Der Methoden — und Theorien — Pluralismus in den Wissenschaften*. Wyd. A. Diemer. Meisenheim 1971 s. 5-26.

prowadzić do wyjaśnienia przyczynowego, do stosowania teorii i do formułowania praw, a więc że i historia jest wiedzą. Tym bardziej dąży się do stosowania w historiografii opisów typologicznych, a także klasyfikacyjnych. Tendencje te powoli przedostają się i do historiografii kościelnej, tam zwłaszcza gdzie posługuje się ona opisem świeckim. W zakresie bowiem bardziej teologicznym historia Kościoła zdecydowanie już przestała być nauką faktograficzną. Niemniej pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia, jeśli chodzi o poprawne opisy teologiczne, korespondujące z opisami faktów.

#### RÓŻNE SZCZEBLE OPISU

Opis, pozostając czymś istotnym dla historii, powraca niejako na różnych szczeblach procesu naukowego i przybiera różne kształty. Biorąc pod uwagę historię, jako badanie przeszłości, rozróżniamy opis źródłowy, autorski, wyjaśniający i ekspozycyjny.

a) Niewątpliwie na samym początku jest opis źródłowy, czyli opis lub obraz, jaki włożyli w źródła ich twórcy, naoczni świadkowie wydarzeń, twórcy pomników historycznych, ludzie pozostawiający ślady swoich przeżyć. Źródło jest bezpośrednim lub pośrednim opisem jakiejś egzystencji ludzkiej. Jednak opis ten dla historyka jest raczej tylko materiałem i tworzywem.

b) W oparciu o materiał źródłowy historyk sporządza swój opis, właściwie historiograficzny. Jest on sporządzany według reguł badawczych. Opiera się na odpowiedniej selekcji faktów, syntezie i konstruowaniu obrazu. Ten opis dopiero staje się podstawą do dalszych operacji naukowych. Nie jest natomiast najwyższym szczeblem historiografii, jak sądzi wielu historyków Kościoła.

c) J. Topolski wymienia opis wyjaśniający lub „opis genetyczny” Jest to opis odpowiednio porządkujący i szeregujący wydarzenia, tak że jedne wydarzenia wyjaśniają drugie przez swoje następstwo lub obraz całości, a nie przez podanie przyczyn<sup>6</sup>. Historyk, żeby wyjaśnić jakieś zdarzenie lub proces, konstruuje pod odpowiednim kątem ciąg wydarzeń i ogólny obraz. W historiografii kościelnej opis wyjaśniający stosowany jest bardzo szeroko. Oto przykład opisu, który wyjaśnia genezę i charakter literatury hagiograficznej w Polsce w XIII i XIV w.: „W niektórych wypadkach żywotopisarstwo wyprzedzało roczniki. Pomijając życiorysy

<sup>6</sup> *Metodologia historii*. Wyd. 2. Warszawa 1973 s. 473 n., 512-515.

św. Wojciecha, św. Stanisława, Pięciu Braci Polskich oraz życiorys biskupa płockiego Wenera, większość przekazów hagiograficznych z XIII i XIV w. wiąże się terytorialnie z Małopolską, personalnie zaś ze środowiskiem zakonów żebraczych. Literatura hagiograficzna dla historyka teologii i historyka mentalności danej epoki przedstawia materiał istotny. Na jej przykładzie można sobie wytworzyć ideał biskupa, misjonarza, księcia, zakonnika, pobożnej księżnej lub zakonnicy. Dla historyka literatury jest ona ciekawa ze względu na pewien topos obowiązujący w ówczesnym rodzaju literackim. Historyk ascetyki i mistyki znajdzie tu wdzięczne pole dla określenia panującego wówczas schematu świętości”<sup>7</sup>.

d) Opis ekspozycyjny to opis już ostatecznej narracji historycznej dzieła. Przypomina on po części to, co J. G. Droysen jeszcze w XIX w. nazywał „topiką historii”<sup>8</sup>, czyli sposób literacki oddania relacji historycznej dla czytelnika (wykład naukowy, powieść historyczna, poemat historyczny itp.). Jest to opis występujący w tekście lub w wykładzie podanym słuchaczowi. Ze względu na to ukierunkowanie do odbiorcy może mieć różne formy i szaty. Tutaj też dochodzą do głosu często cele pedagogiczne, propagandowe, misyjne itp.

Ostatecznie w praktyce historycy Kościoła konstruują tylko jeden opis, a mianowicie autorski, ten z kolei ma pełnić jednocześnie funkcję opisu wyjaśniającego i narracyjnego. Nie znaczy to jednak, żeby ta praktyka miała być wiecznym wzorem. Dla poprawności metodologicznej, a niekiedy i użyteczności kościelnej, należałoby wszystkie cztery opisy odróżniać.

Biorąc pod uwagę całość procesu historycznego, a więc całość dziejów Kościoła, rozróżniamy:

- a) opis przeszłości, stanowiący główną bazę dla wizji historycznej;
- b) opis terażniejszy — będący poszerzeniem przedmiotu historii i swoistym ucieleśnieniem przeszłości Kościoła;
- c) opis futurystyczny, który kładziemy u podstaw ekstrapolacji futurologicznych, przewidywań i oczekiwań.

Żadna historiografia, a tym bardziej kościelna, nie jest tylko patrzeniem w samą przeszłość. Dla „historycznego” poznania Kościoła potrzebne jest nie tylko zgłębianie przeszłości, ale także i patrzenie w przyszłość. Bez perspektywy futurystycznej nie może zostać w pełni zrozumiała przeszłość.

<sup>7</sup> M. Rechowicz, *Początki i rozwój kultury scholastycznej*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 1: *Średniowiecze*. Lublin 1975 s. 82.

<sup>8</sup> *Historik*. 3. Aufl. München 1958 s. 360 nn.

## LA DESCRIPTION DANS L'HISTORIOGRAPHIE DE L'ÉGLISE

## Résumé

Dans son article, l'auteur soumet quelques propositions concernant la systématisation de la problématique de la „description” dans la méthodologie de l'historiographie de l'Église. Il démontre qu'à ses débuts, la pensée chrétienne disposait de trois prototypes de la description: description selon Jean — présentation spirituelle („mystique”) de la chose ou du fait; description selon Paul — présentation chrétienne du problème, du point de vue de la pratique pastorale; description selon Luc — présentation des faits de façon historique. Ces trois descriptions ont donné respectivement les sciences suivantes: la première — la théologie dogmatique, la seconde — les sciences pastorales, la troisième — l'histoire de l'Église, telle qu'elle est de nos jours. Cette dernière discipline fait intervenir la description sur quatre plans: en tant que description comprise par les sources elles-mêmes (description de source), en tant que description reproduite par l'historien qui étudie les sources (description d'auteur), description qui explique le phénomène ou le problème (description explicative) et enfin sous forme d'une rédaction personnelle de l'historien destinée au lecteur (description narrative). D'une façon générale, les historiens ont le plus souvent recours au deuxième type de la description, il conviendrait cependant de les utiliser tous.

De plus, la description explicative est soumise dans l'historiographie de l'Église à une tendance qui la rend davantage „scientifique”: l'on ne se contente pas de la description „individualisante” (idiographique) mais on essaie de compléter celle-ci par une description classificatrice et typologique. Une autre tendance est par ailleurs manifeste, celle d'unir les trois types bibliques de la description en une seule description scientifique dans laquelle l'historiographie présenterait également l'aspect théologique (de la théologie de l'histoire) et l'aspect pastoral (de la pratique de l'histoire de l'Église).